Nr 38. Kraków, Wtorek 17. Lutego 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zapędy junkrów pruskich.

W Berlinie obradowała w ubiegłym tygodniu przez kilka dni niemiecka Rada rolnicza. Jest to kongres pruskich wielkich właścicieli ziemskich, którzy corocznie zjeżdżają się, aby oprócz stosunków gospodarczo-rolniczych, omówić również wewnętrzną sytuacyę polityczną w Niemczech. Na posiedzeniach Rady rolniczej wygłaszane bywają bardzo często mowy, dające wskazówki i dyrektywy rządom i kanclerzom niemieckim. Z opinią tą liczył się ogromnie były kanclerz ks. Bülow, liczy się z nią także Bethmann-Hollweg. Są to bowiem opinie wprawdzie nielicznej, ale wpływowej i potężnej partyi junkrów pruskich, którzy dopiero przed kilku tygodniami zarówno w Izbie panów, jak w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego tak demonstracyjnie wystąpili przeciwko polityce Bethmann-Hollwega i ruchowi demokratycznemu w Niemczech.

Z obecnej dyskusyi Rady rolniczej dwie przedewszystkiem kwestye zasługują na większą uwagę. Mianowicie sprawa **sezonowych robotników w Niemczech** i zapowiedź zastosowania **bezwzględnej walki przeciwko socyalnej demokracyi.**

W pierwszej kwestyi referentami byli: profesor Gerlach z Królewca w Prusiech Wschodnich i baron Thüngen. Obaj zwracali uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające Rzeszy niemieckiej z tego powodu, że pracuje w niej około milion zagranicznych, pochodzących po części ze wschodu słowiańskiego, robotników. „Liczba ta, jak podnosił pierwszy referent, jest po prostu przerażająca, jeżeli się uwzględni, że przekracza cyfrę armii niemieckiej na stopie pokojowej. Chodzi więc o to, aby za wszelką cenę usunąć tych obcokrajowców, co uczynić należy wolno, stopniowo, ale celowo. Siłę roboczą trzeba więcej, aniżeli dotąd, zastępować maszynami i kolonistami niemieckimi, a w miejsce słowiańskich, sprowadzać robotników z Danii i Skandynawii".

Podczas tego przemówienia był na posiedzeniu także niemiecki następca tronu, który gorąco i demonstracyjnie je oklaskiwał. Nowy to dowód, że przyszły władca Niemiec stoi na stanowisku pruskiej reakcyi i spokrewnionych z nią politycznie szowinistycznych sfer wszechniemieckich. Koła te już od długiego szeregu lat natarczywie domagają się usunięcia z Niemiec słowiańskiego, a przedewszystkiem polskiego robotnika sezonowego. Stosunki życiowe okazały się jednak dotąd zawsze silniejsze, aniżeli gorące pragnienia i postulaty szowinistyczno-wszechniemieckie. Niemcy, jednem słowem, bez polskiej siły roboczej obejść się nie mogą. To jest szkopuł, o który dotąd rozbijały się zawsze wszystkie projekty i piękne marzenia.

Nie inaczej będzie też i w najbliższej przyszłości. Duńczycy np. nienawidzą Prusaków, o których posiadają doskonałe informacye od swych rodaków w północnym Szlezwiku. Podobnie ma się rzecz z Norwegami, którzy dobrze pamiętają zakaz wykładu Amundsena w języku norweskim, zdają sobie sprawę, że Niemcy badają ich porty, wytwarzają ich handlowi ogromną konkurencyę i t. p. Najważniejszym jednak jest moment, że Dania, Szwecya i Norwegia nie mają nadmiaru robotnika, skoro same sprowadzają robotników polskich. Postulaty, podniesione na niemieckiej Radzie rolniczej, są więc „pobożnemi życzeniami", które dotąd się nie ziściły i w najbliższej przyszłości napewno zrealizować się nie dadzą, niemniej jednak świadczą o zaciekłości i nienawiści tych sfer do wszystkiego, co polskie. A na czele tego prądu stoi przyszły władca Niemiec.

Bezwzględnej i bezpardonowej walki przeciwko socyalnej demokracyi domagał się prezydent Rady rolniczej i poseł do parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego, hr. Schwerin-Löwitz, zwracając się równocześnie do obecnego na posiedzeniu Bethmann-Hollwega, aby do niosłej tej dla wewnętrznej polityki Niemiec kwestyi pod żadnym warunkiem z oka nie spuszczał.

Kanclerz, otrzymawszy przed kilku tygodniami pamiętną nauczkę od pruskich reakcyonistów w Sejmie i w Izbie panów, oczywiście w odpowiedzi swej uderzył także w ton reakcyjny. A mianowicie oświadczył pomiędzy innemi, „że dziś zuchwałość partyi socyalistycznej nie zna już granic. Usiłowania jej zmierzają do podkopania fundamentów Rzeszy i pruskiej monarchii. Wobec tej partyi nie ma i być nie może paktów, a może być tylko walka".

Reakcya w Niemczech po najświeższej mowie kanclerskiej tryumfuje znów na całej linii. — Z drugiej strony stronnictwo socyalistyczne nie pozostaje dłużne odpowiedzi Bethmann-Hollwegowi, a namiętna walka polityczna, która rozpoczęła się od głośnej afery saverneńskiej, przybiera z każdym dniem coraz większe i poważniejsze rozmiary.

Reakcya w Niemczech.

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin, 17 lutego.

Odbyło się walne zgromadzenie niemieckiego Związku rolników. Przewodniczący dr Roesicke omawiał położenie polityczne w państwie. Atakował socyalnych demokratów, zarzucając im, że kuszą się o podkopanie karności w wojsku, oraz mięszają się do spraw objętych przywilejem korony. Podobnie przemawiali i inni. — Uchwalona rezolucya, nawiązując do zajść w Saverne i innych objawów życia państwowego, stwierdza objawy wzmożenia się demokratyzmu, czemu Związek pragnie przeciwdziałać, gdyż jest to, jego zdaniem, rzecz niebezpieczna dla państwa i narodu.

Niemcy i Czesi w Austryi.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 16 lutego.

Jutro zbierają się znowu przedstawiciele Czechów i Niemców u hr. Stuergkha. O rozpoczęciu rokowań ugodowych właściwie mówić jeszcze nie można. Zdaje się, że niektórzy posłowie — w obu obozach — mają jakiś formalny wstręt do słowa „ugoda", aby ich zatem zwabić do zielonego stolika rokowań ugodowych trzeba użyć różnych delikatnych i sztucznych form i formułek. Dlatego też jutrzejszej konferencyi również nie nadano jeszcze charakteru „rokowań ugodowych", lecz przedstawiono je jako dalszy ciąg „narad wstępnych".

Mniejsza jednak o nazwę, ale te trudności formalne zmniejszają z każdym dniem nadzieję ugody i pokoju w Czechach. Winę ponoszą obie strony: Czesi pod względem taktycznym, Niemcy pod względem merytorycznym. Wypadki historyczne ostatnich lat dziesiątek, przewrót stosunków narodowych w Austryi, zmiany w ugrupowaniu sił poszczególnych narodów: całą tę ewolucyę Niemcy w zupełności ignorują. — O dziwnej ich naiwności, czy też zaślepieniu, świadczą występy publiczne osławionego „nożownika" profesora Pierschego lub hofrata Bachmana, którzy marzą jeszcze o niemieckiej „staatsprache". Nawet wielka część rozważnych Niemców poddała rewizyi swoje dawne poglądy i przeszła nad dawnym centralizmem do porządku dziennego. Ci Niemcy uznają już konieczność rozszerzenia autonomii krajów i zmniejszenia kompetencyi parlamentu centralnego; oni też uznają już prawa innych także narodów do własnego języka i własnych szkół we własnym kraju. Tylko Niemcy z Czech stoją zawsze na przeszkodzie uporządkowaniu stosunków politycznych i narodowych w państwie.

To już nie jest stanowisko: „non possumus", lecz „non volumus". Ich opór tłómaczyć można tylko brakiem dobrej woli lub brakiem rozumu politycznego, w przeciwnym razie musieliby przyznać, że walka ich przeciw rozszerzeniu praw języka czeskiego w Czechach, gdzie Czesi są w większości, jest nietylko niesprawiedliwa, lecz nierozumną, bo beznadziejną. Czego Niemcy nie chcą dziś koncedować dobrowolnie, to zdobędą Czesi w ciągu lat „via facti" bez wzajemnych koncesyj.

Ale wina leży także po stronie Czechów. Ponoszą oni również wielką część odpowiedzialności za rozdrażnienie, panujące w kraju, za zamięszanie w państwie i za trudności ugody. Walka konkurencyjna i mandatowa między poszczególnemi stronnictwami przenosi się na teren walki między Czechami a Niemcami. Zaledwie jedno stronnictwo objawi pewne rozumne umiarkowanie, skłonność do ustępstw w zamian za inne ustępstwa i gotowość do ugody, a już „konkurencya" podnosi ogromny hałas i w sposób także u nas znany, niszczy dzieło ugody, onieśmiela bojaźliwych i wywołuje chaos polityczny, z którego spodziewa się wydobywać, a często i wydobywa kilka mandatów.

Drugi błąd Czechów — to ich panslawizm, a raczej ich chorobliwe carofilstwo, co umacnia stanowisko Niemców, jako „podpory państwa", jako „staatserhaltende Partei", ułatwia im intrygi, zmierzające do przedstawienia Czechów, jako „niepewnych" na wypadek zawikłań zagranicznych, z czego wysnuwają konsekwencye, że nie należy umożliwiać szybszego ich rozwoju narodowego i kulturalnego. Wśród Niemców nie brak wprawdzie prusofilstwa, ale zawsze jeszcze można powiedzieć, że tylko najradykalniejsi z radykalnych hołdują prusactwu.

A Czesi? Od Kramarza aż do Klofacza wszyscy popełniają te same błędy, dostarczając wrogom materyałów do nieufności. Dlaczego p. Klofacz i towarzysze właśnie wtedy jeździli do Belgradu i kazali sobie tam urządzać owacye, gdy naprężenie między Serbią i Austryą było największe i gdy już nawet część armii była zmobilizowana? P. Kramarz pierwszy w parlamencie austryackim podniósł żale z powodu „niesłychanego ucisku Rosyan w Galicyi", a pp. Klofacz i towarzysze poszli już o krok dalej i przybyli do Lwowa na zjazd moskalofilski pod patronatem p. Markowa, aby zaprotestować przeciw temu uciskowi. Gdzie był tu takt i rozum polityczny Czechów? Wszak nie tak dawno temu byli Czesi we Lwowie gośćmi „polskiego Lwowa", ale wystarczyło wywiesić chorągiewkę rosyjską i p. Markow odrazu ich przekonał, że Lwów nie jest polskim i że jest ich obowiązkiem pospieszyć „Rosyanom galicyjskim" na odsiecz do stolicy polskiego kraju.

Wspomnieliśmy tutaj o tym epizodzie, jako najjaskrawszym i charakterystycznym dla polityki Czechów, dla których carofilstwo jest nieszczęściem. Jeśli Czesi chcą ugody z Niemcami i spokoju z innemi narodami w Austryi, jeśli wogóle chcą umożliwić sobie i innym sprawiedliwy i należyty rozwój narodowy, kulturalny i gospodarczy w Austryi, to mogą dać spokój polityce „wszechsłowiańskiej" i prowadzić politykę **czeską.** Będzie to polityka zdrowa i honorowa. Im później się ku niej skierują, tem gorzej dla nich i dla innych. *Sz.*

Podjęcie rokowań ugodowych.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 lutego.

Przybył tu namiestnik, ks. Thun, z okazyi podjęcia nowych rokowań ugodowych czesko-niemieckich. Ze strony niemieckiej wydelegowano 15 delegatów na dzisiejsze rokowania. Rząd ma zamiar zaproponować utworzenie 5 subkomitetów, którym przekazane będą poszczególne kwestye sporne ugodowe.

Senat akademicki uniwersytetu niemieckiego w Pradze uchwalił wysłać do rządu memoryał z uzasadnieniem swojego stanowiska wobec projektu językowego rządu, który, zdaniem senatu, narusza interesa uniwersytetu niemieckiego. Rektor tego uniwersytetu ogłasza w »N. Fr. Presse« artykuł, w którym wywodzi, że ogłoszenie Pragi miastem jednojęzycznem naraża wprost byt uniwersytetu niemieckiego, gdyż nietylko studenci, ale i profesorowie omijać będą Pragę. Takie samo zapatrywanie wygłosił rektor politechniki niemieckiej w Pradze.

»N. Fr. Presse« podnosi w artykule wstępnym konieczność zawarcia ugody czesko-niemieckiej i zarzuca Niemcom, że mają widocznie złe kierownictwo, skoro sytuacya ich staje się coraz niekorzystniejszą. Rozporządzenia językowe Stuergkha są dla Niemców o wiele gorsze, aniżeli przedłożone swego czasu przez Bienertha. Dziennik oświadcza, że skoro we Lwowie ugoda była możliwa, to tem łatwiejszą powinna być w Pradze. Polacy są politycznie o wiele silniejsi, Rusini o wiele słabsi od Niemców. Jeżeli więc dumni polscy właściciele dóbr poczynili ustępstwa Rusinom, jeżeli nawet episkopat polski w końcu się cofnął i uparty Kozłowski znikł z widowni, to wobec tego Niemcy musieliby uzyskać od Czechów dla siebie to samo, co Rusini, ten najbiedniejszy naród w Austryi, uzyskali od Polaków. Dziennik podnosi, że właściwie zasługa zawarcia ugody w Galicyi należy się cesarzowi i jego wielkiemu wpływowi moralnemu, jaki wywiera w monarchii. Podobne środki, jakie skłoniły Polaków i Rusinów do zawarcia ugody, mogłyby wpłynąć także i na ugodę czesko-niemiecką i doprowadzić w końcu do ugody w drodze ustawy, jak to się stało we Lwowie, a nie w drodze patentu. Taka ugoda nie ma trwałości.

Po zgonie Skałłona.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg, 17 lutego.

(WAT.) Śmierć generał-gubernatora Skałłona wywołała w sferach rządowych bardzo wielkie ubolewanie. Sprawa obsadzenia generał-gubernatorstwa w Królestwie Polskiem była niedawno przedmiotem narad w kołach decydujących. Uznano konieczność **podzielenia władzy generał-gubernatorskiej** na dwa oddziały: cywilny i wojskowy.

Obecnie poruszana jest sprawa mianowania na najwyższe stanowisko w Królestwie Polskiem ministra wojny **Suchomlinowa,** który jednak nie byłby już generał-gubernatorem, tylko namiestnikiem Królestwa Polskiego. Minister wojny, Suchomlinow, otrzymał wczoraj wezwanie do Carskiego Sioła na posłuchanie, które trwało bardzo długo i na którem zaproponowano mu wielkorządztwo Królestwa Polskiego.

Minister prosił o czas do namysłu. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta bezwarunkowo w najbliższych dniach.

Wybory w Tow. Kredytowem.

(Telefonem.)

Warszawa, 17 lutego.

(WAT.) Walka między żydami a Polakami o supremacyę w Towarzystwie Kredytowem miejskiem trwa w dalszym ciągu. Dzięki agitacyi prasy, Polacy przeforsowali w I kuryi wyłącznie polską listę większością 40 głosów. Pozostaje jeszcze kurya II i III. Uprawiana jest silna agitacya za niedopuszczeniem do Towarzystwa żydowskich reprezentantów, którzy ułożyli już listę kandydatów, wyłącznie żydowską, obejmującą nazwiska popularnych przywódców ruchu skrajnie nacyonalistycznego. Wybory do kuryi II odbędą się 19 b. m.

Sprawa Ostmark-Vereinu w sferach dyplomatycznych.

(Tel. „N. Reformy".)

Berlin, 17 lutego.

(WAT.) »Tägl. Rundschau« pisze:

Z Wiednia donoszą, że w polskich pismach pojawiła się wiadomość, jakoby ambasador austryacki w Berlinie wniósł w imieniu swego rządu zażalenie w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych w sprawie machinacyj Ostmarkenvereinu i stosunków tego towarzystwa z Rusinami. W tych twierdzeniach polskich widać usiłowania, zmierzające do tego, aby skłonić Austryę do wypowiedzenia się w tej kwestyi. Istotnie sprawa ta została poruszona przy sposobności przez ambasadora, hr. Szoegyeniego u przedstawiciela urzędu spraw zagranicznych, który oświadczył jednak kategorycznie, że urząd spraw zagranicznych nie może wywierać żadnego wpływu na Ostmarkenverein i nie sądzi, aby Ostmarkenverein popełnił coś złego.

Wobec takiego postawienia kwestyi ambasador nie wniósł wcale formalnego zażalenia. Wogóle sprawa ta jest już i musi być uważana przez rząd pruski za załatwioną i nie będzie ze strony austryackiej na pewno więcej poruszoną. Nie wyklucza to jednak możliwości, że Polacy poruszą ją w delegacyach, czego zresztą nikt im zabronić nie może.

Po odpowiedzi Turcyi.

(Telegr. „N. Ref.")

Konstantynopol, 17 lutego.

(WAT.) W tutejszych kołach dyplomatycznych wywołała wielkie oburzenie forma, w jakiej rząd turecki doręczył odpowiedź na notę mocarstw. Rząd turecki opublikował odpowiedź swoją najpierw w prasie, a dopiero w 24 godzin później wręczył ją margrabiemu Pallaviciniemu. Odpowiedź mieściła się w zwykłej kopercie i przysłana była przez zwykłego posłańca. Ambasadorowie zbierają się dzisiaj na naradę w tej sprawie.

Dodatkowy budżet na r. 1914.

Lwów, 15 lutego.

Wydział krajowy przedłożył obecnie Sejmowi dodatkowe sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1914, zmienionym na skutek uchwalenia przez Radę państwa tak zwanego małego planu finansowego.

Sprawozdanie z dnia 5 września 1913 przedłożył Wydział krajowy Sejmowi preliminarz budżetu krajowego na rok 1914, zamknięty niedoborem 33.001.518 kor.

Na pokrycie tego niedoboru proponował Wydział krajowy nałożenie dodatków krajowych, a to w wysokości 115 hl. od każdej korony bezpośrednich podatków realnych i 121 hl. od każdej korony bezpośrednich podatków osobistych z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, przyczem opodatkowani w mieście Krakowie i w powiatach: krakowskim i chrzanowskim mieli opłacać po 4 hl. mniej od powyższej stopy podatkowej, t. j. po 111 i 117 hl.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

13 (Ciąg dalszy).

„Moja Ty droga, Ty jedyna! chciałbym jakim sposobem zmusić Cię, abyś w tej chwili była myślą przy mnie, tak ja jestem przy Tobie. Po co my się tak strasznie męczymy wzajemnie, kiedy właściwie nie powinnibyśmy mieć sobie nic do zarzucenia? Troszkę dobrej woli z jednej i z drugiej strony, a byłoby tak jasno i tak szczęśliwie! Czy to tak trudno zdobyć się na odrobinę dobrej woli? Czasem mam poprostu wrażenie, że jesteśmy dwojgiem całkiem głupich dzieci, które z błahego powodu nie chcą się bawić razem, choć mają do tego ochotę, i boczą się na siebie i rozżalają się coraz więcej, aż wreszcie naprawdę mogą się zacząć nieznosić... Zośka! nie powiem Ci nawet o czem dzisiaj myślałem, siedząc przy łóżeczku Jacka. Wiem, że gniewałabyś się na mnie, gdybym powiedział, a jednak zdaje mi się, że to, com myślał, byłoby jedynym dla nas ratunkiem... Dla nas obojga, Zośka, bo i Ty nie jesteś szczęśliwa w tych stosunkach, które się nie wiadomo kiedy i z czego wytworzyły. Ale nie mówmy już o niczem. Daj mi ręce swoje i jeśli Ci to nieprzyjemnie, że ja je całuję, tak bardzo, tak bardzo całuję, to nie daj przynajmniej tego poznać po sobie. Gdy się człowiek przyzwyczai uśmiechać, to wreszcie robi się naprawdę wesoły. A wiesz, do czego myśmy się przyzwyczaili? Oto do tego, aby okazywać, że nam nie jest dobrze ze sobą, — a to nie prawda, po tysiąckroć nieprawda! Jeśli nie jest dobrze, to mogłoby jednak być tak strasznie dobrze, gdybyśmy tylko chcieli. Gniewam się teraz na Ciebie i wmawiam w siebie czasami, że Cię nienawidzę poprostu dlatego, że Cię tak strasznie, strasznie kocham! Nie wiem już sam, co mam robić, aby dobrze było. I nie wiem wreszcie, po co ja to wszystko piszę, bo przecież tego listu i tak nie wyślę do Ciebie — — —".

Wstał, przedarł papier i rzucił do kosza.

W kawiarni spotkał naturalnie doktora Krasoluckiego.

— Myślałem już, moje złoto, żeś umarł, nie zawiadomiwszy mnie nawet o dniu swojej śmierci, — rzekł grubas na przywitanie. — Gdzieżeś to tkwił przez tyle dni, że cię nawet ujrzeć nigdzie nie było można?

— Pracowałem.

— Ciągle ten twój Firdussi?

— Poniekąd tak..., i on mi trochę czasu zabiera, — odparł siadając, — ale wiesz, że coraz więcej zniechęcam się do niego.

— Łże? To kopnij poniżej grzbietu...

— Nie wiem, czy łże. Zdaje mi się, że nie. Drażni mnie to jednak, aby być w ten sposób na usługach nieznanej sobie siły.

Doktor Krasolucki spoważniał.

— Moje złoto, ciągle i nieustannie jesteśmy wszyscy na usługach nieznanych sił. Chodzi tylko o to aby je wyzyskać... Przypatrz się tej szklance; powiadasz, że to jest szampan? Niewątpliwie, o ile mogę wierzyć memu dość w tym kierunku wyrobionemu smakowi. Ale ty także zajmujesz się chemią i mógłbyś mi mniej-więcej dokładnie określić skład tego płynu, wymierzyć zawartość alkoholu i tak dalej. Powiedże mi jednak, moje złoto, dlaczego ten alkohol, dostawszy się z krwią do mózgu, sprawia, że ja się robię wesoły?

— Na to ty sam, jako lekarz, mógłbyś odpowiedzieć.

— Tere fere! Głupstwo, moje złoto. Powiedziałbym ci tylko bajkę o tem, jak pewne centra nerwowe zostają czasowo porażone, inne zaś podniecone, ale co z tego wynika? Dlaczego ja jestem wesoły? do kroćstu piorunów, dlaczego jestem wesoły?

Wychylił omawianą szklankę do dna i postawił ją z hałasem na stole. Potem zwrócił się znów do Butryma:

— A wiesz, że naszą Turbilonkę szlaczek trafił?

— Co? jak? gdzie?

— A tutaj, parę dni temu. Przychodzę sobie o dosyć wczesnej godzinie, było około czwartej... z rana, aż tu zbiegowisko, hałas, telefonują na stacyę ratunkową. Wiesz, że takich awantur nie lubię...

— Tak, i natychmiast biegniesz z pomocą pierwszy, a ostatni schodzisz z placu.

— Ale klnę, jak cię kocham, moje złoto, że w duszy klnę! Otóż i wtedy... w gabinecie — patrzę: leży nieprzytomna, tak, jak tańczyła. Ktoś tam ją zlewa wodą... Niemiałem lanceta, scyzorykiem puściłem krew; robiliśmy sztuczne oddychanie z jakimś smarkaczem z uniwersytetu, który się nawinął. Długo to trwało...

— Ale żyje?

— A, niby żyje. Ale właściwie to w pysk powinnaby mi dać za to, żem ją uratował. Będzie do końca życia sparaliżowana.

— To potworne. I nie wiesz, jaki powód? zmęczenie?

— Ii, nie to. Opowiadali... Jakaś romantyczna historya. Spotkała podobno podczas tańca swojego pierwszego kochanka czy coś w tym rodzaju i tak to babę tknęło. Napij się wina.

— A nie wiesz, co się dzieje z tą drugą — jakże jej to? — Mary?

— A, to cielę! Niema jej już. Pojechała podobno występować gdzieś w Buenos-Ayres. Szczęśliwej drogi!

Flaszka była już próżna. Doktor wyciągnął zegarek i spojrzał na godzinę.

— Chodź ze mną, do Turbilonki. Leczę ją.

— Oszalałeś? Przecież to druga w nocy!

— Nic nie szkodzi. Z przyzwyczajenia tyloletniego nie sypia po nocach, odrabiając to we dnie. Ucieszy się, gdy cię zobaczy. Takie biedne stworzenie....

I nagle zaczął kląć głośno:

— A żeby to wszyscy djabli wzięli! Dosyć człowiek ma swoich kłopotów, a jeszcze tylko ciągle nędzę i nędzę widzieć koło siebie! Żeby ci chorzy wogóle z piekła nie wyjrzeli!

Powiedziawszy to, zabrał do kieszeni z koszyka, stojącego na stole, wszystkie owoce, jakie się w nim znajdowały.

— Lubi bardzo owoce, — rzekł, odpowiadając wstydliwie na zdziwiony wzrok Butryma. — Codziennie jej przynoszę....

Madame Tourbillon uśmiechnęła się blado do wchodzących i wyciągnęła na powitanie z pod kołdry jędrne, utoczone ramię.

— A, i pan jest, panie profesorze! Takam panu wdzięczna....

— Jakże się pani miewa! — spytał Butrym, ściskając jej dłoń, zakłopotany jeszcze tą nocną wizytą.

— Dziękuję. Do pasa — nie źle, ale nogi już na nic. Za dużo pono w życiu pracowały.

— Będzie z czasem zapewne lepiej....

Krasolucki zachrząkał.

— Niema celu robić pani próżnych nadziei, — rzekł. — Nogi przepadły. Ale po za tem wszystko jest dobrze.

— Tak, tańczyć już nie będę mogła.

— Żal pani bardzo? — spytał Butrym, trochę niezręcznie.

— Wie pan, że nie. To także ciężka praca... Wezmę się do czego innego. Byłam niegdyś, za młodych lat, hafciarką....

Podniosła nagle obie ręce do ust i załkała krótko.

Doktór Krasolucki przyskoczył do niej.

(C. d. n.)

Wniosek swój o pokrycie całego wykazanego niedoboru budżetowego w r. 1914 dodatkami do podatków uzasadnił Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu niemożnością zaciągania pożyczek niedoborowych. Zarazem zawiadomił wówczas Wydział krajowy Sejm, że spodziewane nowe źródła dochodu z tak zwanego małego planu finansowego znowu zawiodły i, że wobec nowych zawikłań na arenie parlamentarnej niema nadziei, ażeby te dochody mogły być w r. 1914 płynne. Przewidywania te się nie ziściły, gdyż przeprowadzenie tak zwanego małego planu finansowego jest w obecnej chwili faktem dokonanym.

Wydział krajowy oblicza, że z przeprowadzenia tedy, tak zwanego małego planu finansowego, można liczyć: 1) na podwyżkę przekazu z alkoholu, t. j. 8,589.732 kor., 2) podwyżkę bonifikacyi z podatków realnych, tj. 352.000 łącznie tedy na podwyżkę doch. o 8,941.732 kor., czyli okrągło 9,000.000 kor. Wprowadzając tę podwyżkę do preliminarza budżetowego na rok 1914 zmieni się ten preliminarz w następującym kierunku: dotychczasowe dochody własne 43,668.237K, uczynią więc 52,668.237 kor., gdy wydatki wykazano na 76,669.755 K, okaże się niedobór do pokrycia dodatkami od podatków 24,001.518 kor. Przyjmując wydatność 1 hl. podatkowego na 285.000 kor., należy nałożyć dla pokrycia powyższego niedoboru dodatki w wysokości 84 i 90 proc.

Razem preliminuje Wydział krajowy wpływy z dodatków krajowych 24,250.381 kor.; ponieważ zaś niedobór wynosi 24,001.518 kor., przeto pozostanie nadwyżka dochodów 248.863 kor. W porównaniu z dodatkami, jakie w pierwotnie Sejmowi przedłożonym preliminarzu na r. 1914 proponowano nałożyć, t. j. w wysokości 115 h., względnie 121 h., a w Księstwie Krakowskiem 111 h., względnie 117 h., **zniża Wydział krajowy** w obecnym wniosku dodatek o 31 h. we wszystkich kategoryach dodatków do podatków.

Na podstawie powyższego obliczenia Wydział krajowy wnosi:

I. Sejm uchwali przedłożony poprzednio preliminarz budżetu krajowego na rok 1914, przyjmując wydatki na 76,669.755 kor., dochody własne na 52,668.237 kor., a różnicę do pokrycia dodatkami do podatków na 24,001.518 koron.

II. Sejm uchwali: 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1914 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowoczynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych od podatku czynszowego po 84 h. od każdej korony całej przepisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25 października 1896, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości po 90 h. od każdej korony całej przepisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych w wysokości po 80 h., zaś od podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 86 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1914 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale nadzwyczajnych. Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy niektórych wyszczególnionych pozycyach funduszu krajowego.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia i amortyzacyi **długoterminowej pożyczki** na pokrycie niezaspokojonej jeszcze reszty niedoboru funduszu krajowego za rok 1912 w kwocie 4,207.569 kor. Upoważnienie udzielone niniejszem Wydziałowi krajowemu należy rozumieć w pełnej wysokości podanej cyfry, a więc w gotówce. bez potrącenia kursu.

Wydział krajowy przedłożył zatem Sejmowi dwa dodatkowe sprawozdania, jedno o budżecie krajowym na rok 1913, drugie zaś na rok 1914. Oba budżety krajowe przedstawiają się bardzo nieróżowo. Na rok 1913 potrzeba podwyższyć dodatki krajowe o 24%, na rok 1914, mimo uchwalenia planu finansowego, potrzeba podwyższyć dodatki o 12%. Regulacya płac nauczycielskich, według projektu Wydziału krajowego, który nikogo nie zadawala, wymagała podwyżki dalszej o 16% — czyli, że w r. 1914 ogółem stopa dodatków z podwyżką za rok 1913 byłaby wyższa o 52%.

O poprawę bytu nauczycieli ludowych.

W sali Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie odbył się zjazd nauczycieli ludowych polskich. Na zjazd przybyło około 300 nauczycieli. Następujący posłowie zjawili się na obradach: dr. Adam, dr. Głąbiński, Górnikiewicz, Jabłoński, Wójcicki, ks. Michalik, dr. Skarbek, A. Wolanin, A. Zaremba, Nowosielecki, Stroński, Bojko, Bardasz, Długosz, Żardecki, dr. Bandrowski, German, Lisiewicz, Rutowski, Srokowski. Radę szkolną reprezentował radca dr. Okęcki, prez. Dembowski usprawiedliwił nieobecność.

Po zagajeniu obrad przez p. **Piórkiewicza** i odczytaniu regulaminu obrad przez p. Szajowskiego, przedstawił p. **Bieniowski** postulaty nauczycielstwa, poczem odczytano szereg rezolucyj, z których pierwsza domaga się od Sejmu krajowego bezwarunkowego załatwienia w bieżącej sesyi a) uregulowania płac nauczycielskich emerytur i zaopatrzenia wdów i sierót na zasadzie 4 najniższych rang urzędników państwowych z ważnością od 1 stycznia 1914; b) przyznania dodatku drożyźnianego za rok 1913 wydatniejszego niż w roku 1912; c) uchwalenia pragmatyki służbowej z uwzględnieniem żądań nauczycielstwa w tej sprawie, zawartych w przedłożonym obecnie Sejmowi projekcie pragmatyki opracowanym przez Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Zjazd oświadczył się w następnych rezolucyach przeciwko projektowi regulacyi płac, wypracowanemu przez Wydział krajowy; dalej przestrzega Sejm przed skutkami odwlekania reformy, a wreszcie domaga się załatwienia jej w bieżącej sesyi.

Po szeregu przemówień zamknięto obrady, poczem nauczyciele udali się do namiestnika i do Sejmu.

Namiestnik, p. Korytowski, przyjął deputacyę, prowadzoną przez posłów **dra Bandrowskiego i Skarbka**, bardzo życzliwie. Po przedstawieniu postulatów i wręczeniu uchwał zjazdu przez prezesa, p. Piórkiewicza, zaznaczył p. namiestnik, że zwykł był dotrzymywać zawsze zobowiązań. Świadom jest tego, co był raz powiedział reprezentantom delegacyi, świadom też potrzeb nauczycielstwa. Trzeba — mówił p. namiestnik — uregulować rychło i to nie »łataniną«, ale normalnie i definitywnie ją załatwić. Zapewniwszy deputacyę o swej życzliwości, chęci przyczynienia się do załatwienia żądań nauczycielskich, życzył nauczycielstwu, aby pozyskało także cały Sejm dla swych postulatów.

Równocześnie druga deputacya udała się do wice-prez. Dembowskiego, który złożył życzliwe oświadczenie imieniem własnem i Rady szkolnej za definitywnem uregulowaniem poborów nauczycielskich w tej sesyi sejmowej.

Po udzieleniu do wiadomości zebranych obu deklaracyj powyższych przez pp. Korneckiego i Sicińskiego, udali się wszyscy do p. marszałka. Poseł Skarbek przedstawił p. marszałkowi reprezentantów Zjazdu, polecając życzliwości p. marszałka żądanie uchwalone na Zjeździe. P. marszałek oświadczył między innemi, że »poprosi panów z komisyi, aby szybko rzecz załatwili«, że jego wolą jest, aby rzecz załatwiła się jak najprędzej, przypomniał życzliwe wnioski poselskie, zgłoszone w Sejmie, powołał się też na wnioski Wydziału krajowego. P. marszałek wreszcie w końcowej odpowiedzi przyrzekł poparcie postulatów zasadniczych, tak, aby »kraj i nauczycielstwo było zadowolone«.

Z krakowskiej sali koncertowej.

Pablo Casals.

Nie ulega wątpliwości, że nasza publiczność koncertowa garnie się w większości wypadków do sali koncertowej nie z absolutnego umiłowania muzyki, ile raczej z kultu (nieraz bardzo powierzchownego) dla pianistów, skrzypków, śpiewaków, przyczem dominującym pierwiastkiem przynęty jest wirtuozostwo. Mówię na podstawie faktów. Są u nas muzycy (przynajmniej uważać ich się musi za muzyków ze względu na ich zawód), którzy z rozbrajającą prostotą szczerości przyznają się, że ich „muzyka kameralna nudzi" (!). Jeśli w republice „fachowców" takie zdania istnieją, czy można dziwić się ogółowi, że jego muzyka nastrojona jest na ten sam dyapazon! Dla ogółu streszcza się za tem muzyka w wirtuozostwie, które decyduje o frekwencyi koncertowej.

Inaczej na koncertach Casalsa; publiczność gromadzi się nie dla Casalsa-wiolonczelisty, lecz dla Casalsa-muzyka; jego instrument mieści w sobie rejestry i barwy niemal wszystkich instrumentów; jest w nim i bezpośredniość ludzkiego śpiewu, jest i kantylena i lotność skrzypcowa i dźwiękowa pełnia organu; lecz ponad wszystkiem unosi się dźwięk jako wyraz i tłumacz psychicznych stanów.

W programie była Suita D-dur **Bacha**, której wykonaniem wywoływał Casals — zdumienie, była **sonata Beethowena** op. 69, odegrana tak, jak wyobraża ją sobie każdy w najidealniejszem marzeniu o Beethowenie, był niezmiernie ciekawy (ze względów historycznych) koncert **Boccheriniego** (B-dur) i trzy miniatury Głazunowa, Brahmsa Dworzaka (Ronde). Naddatków nie szczędził Casals, jakby sam się radował z tego, że sieje wśród słuchaczów wielką radość sztuki.

W koncercie współdziałał sympatycznie u nas witany pianista, p. Otto Schulberg, który z właściwym sobie liryzmem odegrał utwory Szymanowskiego, Lipskiego i Friedmanna.

Dr. Józef W. Reiss

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, które miało się odbyć we czwartek, zostało z powodu prac sejmowych odłożone na czas późniejszy.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi gruntowej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Komisya ze względu na brak robocizny rozdała roboty około rozebrania wału od Wilgi do stacyi w Bonarce dwom tutejszym firmom. mianowicie jednej ziemne roboty, drugiej na rozebranie murów.

Z teatru komunikują nam, że p. Karol Adwentowicz, który miał opuścić scenę krakowską, pozostaje nadal u nas i w najbliższą sobotę wystąpi w Ibsenowskim „Budowniczym Solnessie".

Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego Tow. Uniw. Ludowego im. A. Mickiewicza odbyło się dnia 15 b. m. przy licznym udziale członków, zwłaszcza ze sfery robotniczej. Przewodniczący prof. dr J. Grzybowski poświęcił wspomnienie zmarłym członkom zarządu oddziału: ś. p. profesorowi drowi L. Bronerowi, którego zasługi dla Uniwersytetu Ludowego są ogromne, i ś. p. profesorowi J. Wł. Dawidowi. Zebrani uczcili ich pamięć przez powstanie. W zagajeniu przewodniczący podniósł rozwój Uniwersytetu Ludowego nieustanny, coraz żywszy, pomimo niepomyślnych warunków ubiegłego roku. Sekretarka uzupełniła sprawozdanie drukowane, przedstawiając, na czem polega istotny dorobek Uniwersytetu Ludowego na polu wykładów, kursów, biblioteki i bibliotek wędrownych, i wskazując, że najważniejszym czynnikiem w Uniwersytecie Ludowym jest twórcza praca zbiorowa.

W dyskusyi nad działalnością U. L. zabierali głos pp: Kurkówna, Gross, Piątecki, Drobner, Bańkowska, Jabłkowska (z Parany), Łukasik, Widliński, Jaroszewski, Makowski, dr Zofia Golińska i inni. — Szczególnie ożywioną dyskusyę wywołały sprawy Domu oświatowego, biblioteki i kursów wieczornych w zakresie szkoły średniej. Uchwalono wnioski następujące:

„Walne zgromadzenie uważa za konieczne dla rozwoju działalności oświatowej jak najszybsze wybudowanie Domu oświatowego, mieszczącego bibliotekę, czytelnię, wielką salę wykładową i salę kursów, jako całość organicznie związaną, i poleca nietylko zarządowi, lecz i wszystkim członkom U. L. usilne staranie się o fundusze na Dom oświatowy".

„Walne zgromadzenie wypowiada się za urządzeniem w najbliższej przyszłości kursów wieczornych, przygotowujących do wyższego wykształcenia".

„Walne zgromadzenie stwierdza z ubolewaniem, że subwencya miasta Krakowa nie stoi w żadnym stosunku z pracą, którą U. L. spełnia, dlatego wzywa zarząd do podjęcia kroków celem uzyskania wyższej subwencyi. Nadto z przykrością konstatuje, że Wydział krajowy nie subwencyonuje Uniwersytetu Ludowego. Poleca się zarządowi podniesienia tego w prasie".

Do zarządu wybrano: prof. dra J. Grzybowskiego, profesora dra M. Raciborskiego, dra Z. D. Golińską, K. Czapińskiego, dra B. Drobnera, St. Fromowicza, M. Grzybowską, T. Grossa, W. Hertza, dra H. Kanarka, St. Krzewskiego, J. Kadena, A. Kronstscha, Wł. Malinowskiego, E. Malinowską, M. Moreckiego, M. Paszkowską, H. Radlińską, A. Rapaportową, K. Srokowskiego, Wł. Szymanowską, dra E. Wróblewską, H. Witkowską, W. Wójcika, J. Widlińskiego, Muszczaka i Wilkosza.

Do komisyi rewizyjnej: dra M. Balsingerowa, L. Królikowskiego, St. Nowaka, doc. dra K. Nitscha, S. Przybyszewskiego.

Losowanie ławy przysięgłych na kadencyę kwietniową odbędzie się dnia 25 b. m. przed południem w prezydyum tutejszego sądu karnego.

Echa reduty prasy. W części widowiskowej sezonowej reduty prasy wielki sukces przypadł tańcom solowym, wykonanym na sali i na estradzie. Ogólnie podobał się „dans de Poors", powtórzony także na niedzielnej „Czarnej kawie" w hotelu Pollera. Z wielkiem zainteresowaniem przyglądano się też dwunastu parom „Tanga", który znakomicie przygotował znany mistrz sztuki choreograficznej p. Leopold Doliński. P. Doliński wyuczył „Tanga" już około trzystu osób w Krakowie, a od reduty prasy liczba „tangujących" zwiększa się z dniem każdym. W salonowej formie — „Tango" daje możność okazania wdzięku ruchów niewieścich, nic więc dziwnego, że budzi takie zainteresowanie, zwłaszcza wśród pań.

Na cele reduty prasy złożył p. dyr. Henryk Szatkowski 20 koron.

Związek muzeów polskich. Z inicyatywy krakowskich muzeów, Muzeum Narodowego i Techniczno-przemysłowego, oraz Muzeum przemysłowego we Lwowie, tworzy się Związek polskich muzeów, którego celem jest wspólna praca i wydawanie pisma fachowego. Dotąd przystąpiło do Związku dwadzieścia jeden polskich muzeów. — Związek zamierza wydawać wspólne publikacye wyłącznie poświęcone celom muzealnictwa. Zjazd reprezentantów polskich muzeów dla bliższego porozumienia odbędzie się w najbliższych kilku tygodniach. Biuro Związku mieści się w Muzeum Techniczno-Przemysłowem (Kraków, Smoleńska 9), gdzie należy się zgłaszać o wszelkie bliższe informacye.

Pionierzy germanizacyi. Nadesłano nam kilka dokumentów, godnych napiętnowania. Pierwszy jest nazwą **krakowskiej** firmy i brzmi dosłownie: „Leo Kalmus, Ledergalanteriewaren itd. Krakau, Alteweichselgasse 69". Inne odnoszą się do prowincyi i stanowią żywą illustracyę tamtejszych stosunków. N. p. oficyalna pieczęć firmy w Brzesku głosi: „E. Schiff, Maschinen Handlung. Brzesko". Karta korespondencyjna innej firmy opiewa: „Herrn Israel Einstaendig Sokołówka b. Ożydów (Gal.)".

Wymowne cytaty nie wymagają dalszych komentarzy.

Piknik akad. Koła T. S. L. odbędzie się 21 b. m. w salach Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4). Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Browiczowa, Cybulska Morawska, Piltzowa i Wachholzowa, gospodarzami będą pp. Kostanecki, Cybulski, Godlewski, Piltz i Wachholz. Bilety i zaproszenia wydaje akad. Koło T. S. L. (Jabłonowskich l. 10) między 6—8 wieczorem.

W stow. kandydatów adwokackich (Gołębia 6) dzisiaj o godz. 6 i pół dr Józef Woźniakowski wygłosi odczyt na temat: „Odpowiedzialność skarbu państwa za szkody wyrządzone przez urzędników administracyjnych".

Z Resursy urzędniczej. Piknik pań odbędzie się w czwartek 19 b. m. Zgłoszenia na zabawy w dniach 21 i 24 b. m. wydaje sekretaryat w godzinach wieczornych.

Koncert chóru akademickiego pod batutą prof. Bol. Wallek-Walewskiego odbędzie się dzisiaj we wtorek 17 b. m. o godz. 8 wiecz. w Czytelni Towarzyskiej (Rynek A-B 39).

Z Czytelni akad. im. Ad. Mickiewicza komunikują nam, iż sąd honorowy w łonie Towarzystwa w sprawie p. Jana Gagatka, oskarżonego o łamanie strajku drukarskiego, wydał orzeczenie, iż p. Gagatek żadnych czynności zecerskich nie spełniał, ani nie działał na szkodę strajkujących. Napaści w niektórych pismach przeciw p. Gagatkowi sąd uznał za podyktowane względami natury politycznej.

Z Instytutu muzycznego. We środę dnia 18 cm. odbędzie się w salach Instytutu, ul. św. Anny l. 2 kameralny wieczór uczniów Instytutu. Początek o godz. pół do 7 wieczór. Wstęp wolny i bezpłatny.

Okradziony sędzia śledczy. Do mieszkania sędziego śledczego p. dra Wachławowicza, zamieszkałego przy ul. Felicyanek L. 5, włamali się wczoraj po południu jacyś złodzieje i z bieli obrali i bieliznę. Szkoda dość znaczna. Kradzież popełniło trzech rzezimieszków, których widziano już po kradzieży, jak wychodzili.

Aresztowanie szajki włamywaczy. Donieśliśmy wczoraj o aresztowaniu szajki włamywaczy, którzy od dłuższego czasu grasowali po Krakowie i dokonali kilkadziesiąt kradzieży. Należeli do niej posługacze Stefan Tombik, Franciszek Pytel i Julian Przybycień, szofer Edward Feiczar, monter Tadeusz Brożek i ślusarz Edmund Remian, którego dopiero dzisiejszej nocy aresztowano. Od szajki odebrano kilkanaście kart zastawniczych na różne kosztowne przedmioty, jak zegarki, łańcuszki, korale itd., również odebrano od aresztowanych kilka lornetek kosztownych, ubrania i nieco gotówki. Szajka ta okradła między innemi redaktora Zygmunta Kropaczka przy ul. Karmelickiej, dra Krokiewicza, p. Julię Szklarską i innych.

Usiłowane oszustwo. Wczoraj przed południem zgłosił się w zakładzie zastawniczym w miejskiej Kasie oszczędności jakiś mężczyzna i chciał wykupić maszynę do pisania „Underwood", zastawioną za 100 koron. Maszyna była jednak zastrzeżoną przez niejakiego Maurycego Ebersa, który zgubił kartę zastawniczą. Mężczyzna ów, widząc, że urzędnik zamierza zawiadomić o wypadku policyę, zostawił na stole banknot 100-koronowy i kartę zastawniczą, poczem się szybko ulotnił.

Kradzież kufra. W Tow. emigracyjnem skradziono onegdaj Szczepanowi Balcewiczowi kufer z rzeczami, wartości przeszło 100 koron. Stwierdzono, że kradzieży tej dopuścili się 21-letni Jan Dyrek i 16-letni Wiktor Rożański, którzy skradziony kufer zanieśli do mieszkania niejakich Michała Żuchowicza i Jana Terleckiego, kufer rozbili i część przedmiotów sprzedali. Wszystkich aresztowano, a część skradzionych przedmiotów zdołano odebrać.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj w nocy wezwano pogotowie ratunkowe do Dębnik, gdzie na ulicy leżała pobita i poraniona przez męża 19 letnia Teresa Małecka, zamieszkała w Ludwinowie. Po zaopatrzeniu Małecką odwieziono do domu do Ludwinowa.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowała policya 44-letniego Józefa Fronia, w mieszkaniu którego znaleziono cały szereg przedmiotów, nabytych przez aresztowanego od włamywaczy. Fron sprzedawał potem te przedmioty bądź osobom prywatnym, bądź sklepikarzom.

Z kraju.

Wieliczka, 13 lutego. (Plac pod budowę Sokoła. — Zanieczyszczenie stawu.)

Po ciągnącej się od szeregu lat walce, uchwaliła wreszcie Rada miasta odstąpić pod gmach „Sokoła" 1200 metrów kwadr. w samem śródmieściu. Uchwała ta zadowoliła ogół mieszkańców, którzy nareszcie uzyskają budynek w miejscu najodpowiedniejszem, ze względu na cele obywatelskie, jakie „Sokół" spełniać winien. Przy dzisiejszej tendencyi odbywania ćwiczeń ruchowych możliwie w szczerem polu, miejsce to, jakkolwiek szczupłe, zupełnie wystarcza, a postawienie tam gmachu przyczyni się niewątpliwie do należytego utrzymania reszty placu, który dziś, mimo usiłowań Towarzystwa upiększenia miasta, wygląda wprost obrzydliwie, a wieczorami służy za punkt schadzek. Istnienie tuż obok tego placu szkoły lud. i brak dostatecznej liczby policyantów, przyczynia się znakomicie do obecnego stanu zaniedbania. Położenie centralne tego placu umożliwi druhom pracującym w Wydziale „Sokoła", częste odwiedzanie gmachu, co przy umieszczeniu sokolni w w dalszej części miasta musiałoby utrudnić działalność nawet gorliwych druhów. — Zaproszony przez tut. „Sokoła" druh prezes Turski z Krakowa, uznał miejsce ofiarowane przez gminę, za najodpowiedniejsze, wyrażając przytem opinię, że w Krakowie „Sokół" przy ul. Wolskiej, mimo tramwaju zbyt jest oddalony od miasta. Ilość powietrza, wypełnionego przez powstać mający budynek, jest znikoma w stosunku do całego morza zieleni tutejszych ogrodów, widnych zdala już przy wjeździe do Wieliczki i sławnych z owoców dostarczanych do Krakowa, przez niemniej sławne z wymowy owocarki wielickie.

Pierwotny projekt odstąpienia pod sokolnię placu w pięknym parku Mickiewicza upadł. Park ten jest istotnie piękny, jednakowoż stracił ogromnie na wartości wskutek wpuszczania do stawu parkowego gorącej wody z tut. warzelni soli. W lecie woda tam będzie gorąca i niechybnie wywoła szybkie gnicie wodorostów, czego wynikiem będą obrzydliwe zapachy. Czy reprezentacya miasta, zezwalając salinom na to, zastanowiła się nad tym momentem, wolno wątpić. Jeżeli do nieznośnej woni z gorzelni Perlbergera przyczynią się gnilne zapachy ze stawu, stanie się życie w Wieliczce niezbyt miłe.

Rozszarpany przez lwa. W Brzeżanach znajdował się od dłuższego czasu cyrk niejakiego Koczki. Ponieważ frekwencya była słaba, przeto właściciel dla urozmaicenia programu i przyciągnięcia publiczności zaangażował 8 atletów. Po kilku dniach 5 wyjechało i publiczność przestała uczęszczać do cyrku. Wówczas pomysłowy przedsiębiorca ogłosił, że każdy, kto zechce mocować się z jego lwem, otrzyma za jedną minutę walki 20 K. Do zapasów zgłosili się: atleta Mrna, rzeźnik Magierewski i urzędnik kolejowy Lenart. Zapasy odbyć się miały po ukończeniu przedstawienia. Gdy jednak Koczka wszedł do pokoju, w którym znajdowali się atleci i wezwał ich, aby wyszli na arenę, ci wystraszeni oświadczyli, że walczyć nie będą. Koczka uprosił jednak atletę Mrnę, aby wszedł na chwilę do klatki i uspokoił w ten sposób burzącą się publiczność. Mrna dał się przekonać. Przy burzliwych oklaskach publiczności wszedł on do klatki i objął lwa, który zdradzał wielkie podrażnienie. Po paru sekundach lwu spadł z głowy kaganiec. Skutki były straszne. Zwierzę rzuciło się na atletę, który natychmiast zalał się krwią z licznych ran. Wśród publiczności powstał popłoch. Jedni rzucili się do wyjścia, inni zaś chcieli ratować atletę, lecz klatka była mocno zamknięta. Na szczęście w klatce znajdował się oprócz zapaśnika także właściciel cyrku, który zdołał odpędzić lwa przy pomocy żelaznych wideł. Śmiertelnie poranionego atletę umieszczono w szpitalu.

Ze świata.

Konkurs. Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie ogłasza konkurs na obraz kompozycyjny figuralny, wykonany techniką olejną, temperą, akwarelową lub pastelową. Nagroda, pochodząca z daru pewnego mecenasa sztuki, wynosi 1000 rubli. Konkurs, dostępny dla wszystkich artystów polskich, będzie rozstrzygnięty w łonie Salonu jesiennego w Tow. zachęty. Prace należy nadsyłać na Salon jesienny z zaznaczeniem na kartce, że przeznaczone są na konkurs kompozycyjny. O nagrodzie, która nie może być dzielona, rozstrzygnie jury Salonu łącznie z ofiarodawcą nagrody.

Zaszczytne odznaczenie Polaka. Do najwyższego ciała naukowego we Francyi, bo do Akademii lekarskiej, która jest jedną z pięciu akademij, składających się na „Instytut Francyi", wybrano świeżo rodaka naszego, dra Babińskiego. Dr Babiński zajmuje fotel w sekcyi patologii po zmarłym dr. Herardzie. Uczeń Charcota, potem jego pomocnik, dr Babiński, uchodzi dziś za najznakomitszego specyalistę neuropatologii, zarówno we Francyi, jak i za granicą.

Korupcyjna afera w Radzie miejskiej w Pradze. Wielką sensacyę budzi w Pradze skarga, jaką wniósł do sądu członek tamtejszej Rady miejskiej, oraz członek dyrekcyi tamtejszej miejskiej Kasy oszczędności dr Supich, należący do stronnictwa młodoczeskiego, przeciwko radnemu miejskiemu p. Stepankowi i red. codziennego pisma „Czas", Cyrylowi Duszkowi o obrazę czci. P. Stepanek na jednem z posiedzeń Rady miejskiej w Pradze a red. Duszek w „Czasie", organie partyi realistów, zarzucili radnemu dr. Supichowi, że jest łapownikiem, albowiem bierze wysokie prowizye za wyrabianie pożyczek w miejskiej Kasie oszczędności w Pradze osobom, których hipoteka nie jest zbyt dobrą. Rozprawa ta odbędzie się w najbliższym czasie przed sądem przysięgłych w Pradze. Dodać należy, że realiści i ich pisma od dłuższego czasu prowadzą zaciekłą walkę z gospodarką młodoczechów w praskiej Radzie miejskiej.

Fotografia na odległość. „National Zeitg" donosi, że elektrotechnik prof. Korn wynalazł nowy sposób przesyłania na odległość fotografii, umożliwiający przesyłanie fotografii także za pośrednictwem długich kabli. Podczas wystawy w San Francisco przedsięwzięte będą próby przesyłania fotografii tym sposobem za Ocean.

Zmarli.

W Warszawie zmarła w dniu 15 b. m. Helena z Apanowiczów **Bilińska**, wdowa po Janie Bilińskim, bracie komedyopisarza Józefa Bilińskiego, przeżywszy lat 77.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował p. Kałużniackiego starszym zastępcą prokuratora we Lwowie w 6 klasie rangi. E. Grunera starszym zastępcą prokuratora we Lwowie w 8 kl. rangi.

Minister wyznań i oświaty zamianował Euzebiusza Mandyczewskiego nauczycielem teoryi muzyki w 8 klasie rangi w akademii muzyki i sztuk we Wiedniu. Minister oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela akademii muzyki i sztuki, Lalewicza, nauczycielem gry na fortepianie w 8 kl. rangi, przy równoczesnem nadaniu tytułu profesora.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła Klem. Krupiankę z Woli Dalszej do Sarzyna, J. Wyrobiszównę ze Stryszowa do Skawinek, H. Stopyrową z Rokowa do Zagórza, R. Chocińską z Łopuszańcy do Katyny Szlacheckiej, J. Korasia z Połomia do Cikowic, Ant. Marcinowskiego z Iłowa do Rogożna, Sz. Danyłkowa z Tarnorudy do Łuki Małej, M. Ciecińskiego z Pawełcza do Ostrowa, W. Bandrowskiego z Czapel do Mrozowic.

Z dyecezyi krakowskiej. Mianowani: ks. Konstanty Michalski, misyonarz, lektorem filozofii na wydziale teologicznym; ks. dr Bogdan Niemczewski, notaryusz konsystorza, prefektem alumnów w seminaryum duchownem; O. Plechelmus Croonen, przeorem OO. Karmelitów trzewiczkowych w Krakowie na Piasku; ks. Antoni Weiss przełożonym domu ks. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu. Prezentę na probostwo w Milówce otrzymał ks. Piotr Padykuła, proboszcz w Lipniku. Przeniesiony ks. Wit. Brzycki z Jaworzna do do Liszek.

Z kalendarza. We wtorek 17 lutego: Aleksego; we środę 18 lutego: Symeona b. m. i Maksyma m.; we czwartek 19 lutego: Konrada w. i Marcella m.

Wschód słońca dnia 17 lutego o godzinie 6 m. 51; zachód o godzinie 4 min. 59, długość dnia godzin 10 m. 08.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 lutego termometr doszedł od + 1·1 do + 6·9 Cels.; barometr opadał.

Dnia 17 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 40·7 mm., termometru — 0·4 C.; wiatr południowo zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Wtorek: „Maryonetki".
Środa: „Lalka".
Czwartek: „Pigmalion".
Piątek: „Maryonetki".
Sobota: „Budowniczy Solness".
Niedziela po poł.: „Mąż z loteryi"; wieczór: „Bajka o wilku".

Repertuar teatru lwowskiego.

Środa: „Pary s.".
Czwartek: „Figlarne żonki".
Piątek: „Paryasy".
Sobota po poł.: „Dożywocie" i „Pan Benet"; wieczór: „Figlarne żonki".
Niedziela po poł. „Wielka księżna Gerolstein"; wieczór: „Pani prezesowa".

Dział ekonomiczny.

* **Telefon i telegraf w Zakopanem.** Lwowska dyrekcya poczt i telegrafów poruszyła sprawę wyposażenia Zakopanego w całonocną służbę telefoniczną i telegraficzną. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, zapytany o opinię, wystosował do dyrekcyi poczt i telegrafów opinię, oświadczającą się bardzo gorąco za tą inwestycyą. Całonocna służba telegraficzna, a zwłaszcza telefoniczna, odda wszechstronne usługi tak miejscowym jak i gościom i ich rodzinom, jak niemniej bezpieczeństwu publicznemu, zwłaszcza na wypadek pożaru. Całodzienna służba telefoniczna i telegraficzna wreszcie zbliży Europę do Zakopanego.

Pierwsze zawodowe czasopismo krawieckie. Z Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie komunikują nam: Rękodzieło polskie w zaborze pruskim poszczycić się może nowym dowodem swej zawodowej sprawności i szerszego pojmowania zawodowej pracy. Pod redakcyą jednego z najtęższych zawodowców i autora podręczników fachowych, p. Wojciecha Samarzewskiego, w Królewskiej Hucie, na Górnym Śląsku, zaczęło wychodzić doskonale ilustrowane czasopismo, niezbędne zwłaszcza dla męskich krawców, pod tytułem: „Odzież". Pierwszy numer tego czasopisma, obfity w treść i doskonale ilustrowany, przedstawia się bardzo poważnie. Krawcy galicyjscy powinni skorzystać z szlachetnych zabiegów swego dzielnego kolegi i poprzeć we własnym interesie czasopismo „Odzież". — Adres redakcyi „Odzieży": A. Szymkowiak, Katowice, Górny Śląsk. — Adres ekspedycyi i administracyi: Wojciech Samarzewski, Królewska Huta (Königshütte), Górny Śląsk.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 lutego.

Hojna ofiara. Ze Lwowa donoszą: P. Bolesław Orzechowicz, właściciel dóbr w Kalnikowie pod Przemyślem, ofiarował na rzecz Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie kwotę pół miliona koron.

W sprawie tej donoszą nam telegraficznie ze Lwowa:

P. Bolesław Orzechowicz, właściciel dóbr Kałuików, w ziemi przemyskiej, zapisał pół miliona koron w papierach wartościowych na rzecz Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Gdyby Towarzystwo rozwiązało się, lub przestało służyć celom nauki polskiej, fundusz cały przechodzi na Akademię umiejętności w Krakowie, a gdyby ta w tym czasie nie istniała, lub straciła charakter instytucyi naukowej polskiej, fundusz przechodzi na zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie.

Towarzystwo im. Mickiewicza we Lwowie wybrało ponownie na trzechlecie następne na prezesa pro. Józefa Kallenbacha i uchwaliło uprosić Akademię umiejętności w Krakowie, oraz warszawskie Towarzystwo naukowe o subwencyę na wydawanie przy „Pamiętniku literackim" przerwanej „Bibliografii polskiej".

Krajowa Rada zdrowia odbyła 7 b. m. we Lwowie posiedzenie, na którem, po uczczeniu pamięci ś. p. dra Festenburga, zajmowała się sprawą prywatnych zakładów leczniczych w Zakopanem i Piwnicznej, obsadzenia posady krajowego inspektora sanitarnego, docentury hygieny w seminaryum w Kołomyi, podwyższenia taksy leczenia w szpitalu w Jarosławiu i regulaminu wydawania kąpieli w Krynicy.

Samobójstwo. Porucznik 30 p. p. Wiktor Sibrawy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w swojem mieszkaniu przy ul. Kopernika l. 42 we Lwowie. Desperat liczył lat 32, pochodził ze Szmeksu, a we Lwowie przebywał dopiero od kilku miesięcy. Przyczyną były długi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Sztuka stosowana"**, W tych dniach opuścił prasę, jak zawsze w szacie wytwornej, zeszyt 7-ty wydawnictw Tow. „Polska sztuka stosowana". Przynosi on następujący materyał: Józefa Mehoffera dekoracyę kopuły katedry ormiańskiej we Lwowie, Jana Bukowskiego polichromię kościoła św. Józefa w Krakowie oraz urządzenie biur prezydenta miasta Krakowa, Karola Maszkowskiego polichromię kościoła w Lisowej umeblowanie mieszkania dla rzemieślnika, Franciszka Mączyńskiego umeblowanie mieszkania robotnika, Henryka Kunrzka chrzcielnice i kropielnice, wreszcie wyroby metalowe, wykonane w warsztatach Muzeum przemysłowego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Kazimierza Młodzianowskiego i technicznym Wacława Jaroszewskiego, oraz wyroby skórnicze, wykonane w warsztacie tegoż Muzeum pod kierunkiem Bonawentury Lenarta. Zeszyt ten stanowi premium członków Towarzystwa za rok 1913.

— **Nowe książki.**

Janina Wielowieyska: „Ku jutrzni". Powieść współczesna, wyróżniona na konkursie „Bluszczu". Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Artur Gruszecki: „U źródła wiedzy". Powieść. Warszawa 1914. Nakładem Kasy przezorności i pomocy warszawskich pomocników księgarskich.

Dymitr Mereżkowski: „Aleksander I". Przekład Konrada Rakowskiego. 2 tomy. Kraków. Gebethner i Ska.

Helena Romer: „Majaki". Powieść. 2 tomy. Warszawa. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Kraushar Al.: „Neo-cyganerya warszawska". Warszawa. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Wł. Namysłowski: „Poczta wolnego miasta Krakowa. Kraków. („Biblioteka krakowska Nr 47). 80 hal.

T. Dostojewski: „Bracia Karamazow". Przekład B. Beaupré. 8 tomów. Warszawa. (Biblioteka dzieł wyborowych). 3·20 r.

Komisye sejmowe.

Lwów, 15 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego wybrane zostały komisye w następującym składzie:

W skład komisyi administracyjnej weszli posłowie: Bardel, Bojko, Burzyński, Cegielski, Górkiewicz, Jaworski Władysław, Jędrzejowicz, Krzeczunowicz Waleryan, Krzysztofowicz, Laskowski, Lewicki Lew, Łahodyński, Maiss, Neuman, Nowosielecki, Rittel, Rożankowski, Sare, Serczyk, Stadnicki jun., Starzyński Stanisław, Starzyński Tadeusz, Staruch, Wodzicki, Wójcicki.

Do komisyi bankowej desygnowani: Abrahamowicz, Adam, Dąmbski Aleksander, Długosz, Goetz, Halban, Hupka, Krężel, Kormosz, Korol, Koziebrodzki, Laskowski, Leo, Lewicki Kost', Lubomirski, Łahodyński, Maryewski, Moysa, Riedl, Sapieha Paweł, Serwatowski, Schmidt, Zamoyski, Zgórski, Zardecki;

Do budżetowej: Badeni, Biały, Dambski Aleksander, Głąbiński, Horbaczewski, Hupka, Jabłoński, Jaworski Władysław, Kasznica, Kędzior, Krzeczunowicz Aleksander, Korol, Krzysztofowicz, Leo, Loewenstein, Lewicki Kost', Makuch, Niezabitowski, Petruszewicz, Piniński, Rutowski, Sapieha Paweł, Skarbek, Starzyński Stanisław, Żardecki;

drogowej: Biały, Burzyński, Bzowski, Dumka, Federowicz, Głąbiński, Gromnicki, Krasicki, Krężel, Krzeczunowicz Waleryan, Lisiewicz, Łaskuda, Męciński, Metella, Moysa, Pilch, Potocki, Rożankowski, Schaetzl, Schmidt, Skrzyński, Starzyński Tadeusz, Urbański, Winniczuk, Załoziecki;

gminnej: Bardel, Bojko, Burzyński, Cegielski, Górkiewicz, Jaworski Władysław, Jędrzejowicz, Krzeczunowicz Waleryan, Krzysztofowicz, Laskowski, Lewicki Lew, Łahodyński, Maiss, Neuman, Nowosielecki, Rittl, Rożankowski, Sare, Serczyk, Stadnicki jun., Starzyński Stanisław, Starzyński Tadeusz, Staruch, Wodzicki, Wójcicki;

gospodarstwa krajowego: Bojko, Bzowski, Branicki, Czartoryski, Dąmbski Aleksander, Dzieduszycki, Kędzior, Kleski, Krasicki, Konopka, Metella, Perfecki, Schaetzel, Schnell, Serwatowski, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz Antoni, Terszakowec, Tomaka, Wanio, Witos, Wolanin, Załoziecki, Zamorski, Siwula;

górniczej: Aschkenazy, Bandrowski, Burzyński, Długosz, Garapich, Kurowiec, Mycielski, Nowowiejski, Olearski, Potocki, Serczyk, Tyszkowski, Wolanin, Załoziecki, Zamoyski;

Kolejowej: Biały, Burzyński, Brzozowski, Dumka, Federowicz, Głąbiński, Gromnicki, Krasicki, Krężel, Krzeczunowicz Waleryan, Leo Lisiewicz, Łaskuda, Męciński, Metella, Moysa, Pilch, Potocki, Rożankowski, Schmidt, Stroński, Starzyński Tadeusz, Urbański, Winniczuk, Załoziecki.

Petycyjnej: Bardel, Burzyński, Brzozowski, Haempel, Krasicki, Krzeczunowicz Waleryan, Lewicki Lew, Łaskuda, Ławruk, Misiński, Nowosielecki, Tomaka, Winniczuk, Wolanin, Zgórski.

Prawniczej: Aschkenazy, Biały, Biesiadecki, Gromnicki, Hołubowicz, Jędrzejowicz, Jawarski Władysław, Kasznica, Kochanowski, Laskowski, Maiss, Męciński, Nowowieyski, Schmidt, Wójcicki.

Przemysłowej: Abrahamowicz, Adam, Baczyński, Biesiadecki, Długosz, Federowicz, Goetz, Halban, Lewicki Lew, Lubomirski, Łahodyński, Maryewski, Mycielski, Neuman, Potocki, Riedl, Rittel, Rutowski, Schnell, Serwatowski, Siengalewicz, Stroński, Wanio, Zamoyski, Żardecki.

Sanitarnej: Bednarski, Jabłoński, Kochanowski, Kostanecki, Krasicki, Kurowiec, Łaskuda, Maiss, Potocki, Sandulak, Sare, Stadnicki jun., Siwula, Teodorowicz Ant., Tertil.

Szkolnej: Adam, Baczyński, Badeni, Bandrowski, Biesiadecki, Bojko, Czartoryski, Cegielski, Cieński, Długosz, German, Halban, Kasznica, Krzeczunowicz Aleks., Koziebrodzki, Laskowski, Makuch, [illegible], Siengalewicz, Srokowski, Stroński, Tarnowski Stanisław, Witos, Zamorski.

Wodnej: Barański, Bojko, Dzieduszycki, Halban, Haempel, Hołubowicz, Kędzior, Krasicki, Krzeczunowicz Aleks., Maciuszek, Olearski, Schaetzl, Trylowski, Sare.

Zapomogowej: Burzyński, Cieński, Górkiewicz, Kapuściński, Kędzior, Kleski, Konopka, Lisiewicz, Moysa, Nowowieyski, Nowosielecki, Schnell, Stroński, Stadnicki sen., Staruch, Starzyński Tadeusz, Teodorowicz Ant., Tertil, Trylowski, Witos, Wójcicki, Załoziecki, Zaremba, Brzozowski.

Po posiedzeniu Sejmu zebrały się wczoraj wszystkie komisye celem ukonstytuowania się We wszystkich salach komisyjnych i lokalach biurowych było gwarno. Komisye ukonstytuowały się w następujący sposób:

Administracyjna: przew.: Łahodyński, Zastępsy Krzysztofowicz, Starzyński i Neuman. Bankowa: przew.: Adam, zastępca Zgórski. Budżetowa: przewodniczący Piniński, Rutowski, Żardecki zastępcy, Drogowa: przewodniczący Rożankowski, zastępcy: Schaetzel, Urbański. Gminna: przewodniczący Jędrzejowicz, zastępcy Bojko i Sare. Gospodarstwa kolejowego: przewodniczący Konopka, zastępcy Czartoryski i Schnell. Górnicza: przewodniczący Długosz, zastępca Zamoyski, Kolejowa: przewodniczący Leo, zastępcy Biały i Urbański, Petycyjna: przewodniczący Lew Lewicki, zastępcy Krzeczunowicz W. i Misiński, Prawnicza: przewodniczący Laskowski, zastępca Mais Przemysłowa: przewodniczący Lubomirski, zastępcy Federowicz i Maryewski, Sanitarna przewodniczący Jabłoński, zastępca Kostanecki, Szkolna: przewodniczący Bandrowski, zastępcy Laskowski, Michalik, Okuniewski, Wodna: przewodniczący Bojko, zastępca Sare, Zapomogowa: przewodniczący Stadnicki senior, zastępcy Konopka i Witos.

Zaznaczyć należy, że klub ukraiński otrzymał trzy przewodnictwa w komisyach: administracyjnej, drogowej i petycyjnej, ponadto w kilku komisyach zastępstwa przewodniczących i sekretarzy.

Przydzielenie referatów.

(Telefonem.)

Lwów, 17 lutego.

W komisyi budżetowej rozdzielono, między innemi, poszczególne działy w następujący sposób:

Szpital św. Łazarza, publiczna służba zdrowia i zasiłki dla zakładów sanitarnych poseł Jabłoński. Oświata i sztuka, pozycya Akademia Umiejętności, Rada szkolna krajowa i wydatki na publiczne szkoły ludowe pos. St. Badeni. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, stowarzyszenia ku krzewieniu nauki i oświaty pos. Głąbiński. Teatry i sztuki piękne pos. St. Badeni. Pomniki historyczne, Leo.

Rolnictwo: krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa p. Skarbek, wydatki na ogólne cele rolnicze pos. Dąmbski. Zapobieganie klęskom elementarnym i fundusz kultury krajowej pos. Kędzior. Górnictwo pos. Wł. Jaworski. Szkoły przemysłowe i handlowe Żardecki, zasiłki i inne wydatki na cele ogólne przemysłowe tudzież zasiłki i inne wydatki na cele popierania rękodzieła i drobnego przemysłu pos. Rutowski.

Lwów. Komisya gminna przydzieliła referat o przyłączeniu Podgórza do Krakowa posłowi Maissowi, referat w sprawie zmiany ustawy budowlanej w Krakowie i referat w sprawie łączenia domów z kanałami w Krakowie, posłowi Saremu i t. d.

Komisya kolejowa przyjęła referat posła Głąbińskiego o sprawozdaniu wydziału krajowego co do kolei lokalnych. Referat ten będzie przedłożony na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Komisya sanitarna przydzieliła referat o budowie zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie i referat w sprawie układu z towarzystwem opieki nad dziećmi w szpitalu św. Ludwika w Krakowie posłowi Saremu.

Dzisiaj odbywa się posiedzenie komisyi zapomogowej. Po południu odbędą się posiedzenia komisyj: szkolnej, drogowej, gospodarstwa krajowego, wodnej i przemysłowej. Jutro po południu posiedzenie komisyi sanitarnej i górniczej.

Z gmachu sejmowego.

Lwów. Dzisiaj panuje w gmachu sejmowym ożywiony ruch. We wszystkich salach komisyjnych wre praca. Zjawiło się wiele deputacyj.

Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie lewicy sejmowej.

Sprawy bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 lutego.)

Po odpowiedzi Turcyi.

Wiedeń. Sądzą, że sprawa wysp Egejskich będzie jeszcze długo się ciągnąć z powodu dwuznacznej odpowiedzi Porty na notę mocarstw. Jak jednak przypuszczają, sprawa ta nie doprowadzi do komplikacyj. Turcya widocznie chce wejść w bezpośrednie rokowania z Grecyą i zaproponować jej za zwrot wysp Chios i Mitilene odstąpienia kilku wysp, obsadzonych dotąd przez Włochy. Jest jednak pewnem, że Grecya na tę propozycyę się nie zgodzi i Turcya będzie musiała w końcu poddać się orzeczeniu mocarstw.

Podróże ks. Wieda.

Berlin. »Berl. Ztg. am Mittag« donosi, że ks. Wied, przed przyjęciem deputacyi albańskiej przedstawi się także w Paryżu. Dzisiaj w południe udaje się ks. Wied do Londynu, gdzie przyjęty będzie przez króla Jerzego, a z Londynu uda się do Paryża, gdzie złoży wizyty prezydentowi Poincarému i ministrom. Z Paryża uda się książę wprost do Neuwied, gdzie prawdopodobnie w sobotę przyjmie deputacyę albańską.

Spiski w Turcyi.

Paryż. „Matin" donosi, że aresztowanie byłego dowódcy w Tripolisie Asisa beja, znanego przyjaciela Envera paszy, wywołało wielką sensacyę. Sądzą, że władze wpadły na trop nowego spisku przeciw rządom młodotureckim.

O wyspy Egejskie.

Ateny. Odpowiedź Porty na notę mocarstw wywołała tu wielkie niezadowolenie, z powodu swej dwuznaczności. Sądzą jednak, że Porta cofnie się i odstąpi Grecyi wyspy w myśl życzeń mocarstw.

Samorząd Albanii.

Durazzo. W statucie dla Albanii zamierza międzynarodowa komisya przyznać miastu Skutari i okolicy pewną autonomię, przyczem Czarnogórze przyznaneby pewne prawa głównie na polu handlowem i na polu komunikowania się ze Skutari.

Nędza w Albanii.

Wiedeń. „Alb. Corresp." donosi z Durazzo o wielkiej nędzy głodowej panującej w całej okolicy, zamieszkałej przez Malissorów. Komisya kontrolna wysłała do Malissyi specyalną ekspedycyę dla złagodzenia nędzy.

Belgrad. W Skoplje spalił się teatr serbski.

Rokowania ugodowe i parlament.

(Telegram „N. Reformy").

Praga. Socyaliści czescy wydelegowali dwóch posłów, jako swych zastępców, na konferencye ugodowe u hr. Stürgkha. W ten sposób wszystkie stronnictwa czeskie, z wyjątkiem prawnopaństwowych, wezmą udział w konferencyach. Socyaliści niemieccy nie otrzymali zaproszenia na konferencyę z powodu sprzeciwienia się innych stronnictw niemieckich. Rokowania ugodowe mają być prowadzone w przyspieszonym tempie w Pradze i Wiedniu równocześnie.

W kołach poselskich zapewniają, że hr. Stürgkh chce bezwarunkowo zwołać parlament na 3 marca.

Przeciw obstrukcyi czeskiej.

Berno. Przywódca związku narodowo-niemieckiego w parlamencie, dr. Gross, oświadczył na zgromadzeniu wyborców, że sesya marcowa Rady państwa z pewnością będzie udaremniona przez obstrukcyę czeską. Będzie jednak rzeczą wszystkich innych stronnictw złamać tę swawolę Czechów i przywrócić w parlamencie normalne stosunki.

Przesilenie w rządzie rosyjskim.

(Telegr. „N. Ref.")

Petersburg. „Wiestnik" donosi, że pomocnicy ministra skarbu Pokrowskij i Nowickij zostali zwolnieni z tego urzędu i zamianowani członkami Rady państwa, przyczem otrzymali polecenie, aby aż do zamianowania ich następców funkcye swoje spełniali.

Paryż. „Temps" donosi z Petersburga z otoczenia Goremykina, że gabinet rosyjski jest silnie zaniepokojony z powodu akcyi Niemiec w Turcyi i w Małej Azyi. Goremykin podziela zapatrywania tych kół, które nie mają zaufania do polityki Niemiec.

Dalej donosi korespondent „Tempsa" z Petersburga, że poseł rosyjski w Belgradzie, Hartwig, upatrzony jest na następcę Sazonowa, który udałby się do Paryża w charakterze ambasadora w miejsce Izwolskiego.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga, że Kriwoszein, autor znanych memoryałów do ministra skarbu i premiera Kokowcewa, upatrzony jest na premiera rosyjskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 17 lutego.

Zmiany osobiste w armii.

Wiedeń. Komendant V dywizyi piechoty w Ołomuńcu, marszałek polny, porucznik Szymon Schwertner, ma ustąpić. Jako jego następcę wymieniają komendanta 91 brygady piechoty obrony krajowej w Krakowie, generałmajora Kazimierza Liebgendorfa. Szef biura prezydyalnego w ministerstwie obrony krajowej, pułkownik sztabu generalnego Edward Tunk, obejmuje w najbliższym czasie komendę brygady, jego następcą będzie szef departamentu VIII ministerstwa, podpułkownik sztabu generalnego, Stefan Majewski.

Misya prezydenta Bukowiny.

Czerniowce. Hr. Meranu, który tu przybył, zapewnia, że wizyta jego w Bukareszcie była tylko aktem kurtoazyi, i nie miała żadnego celu politycznego.

Monopol spirytusowy.

Czerniowce. Wydział krajowy Sejmu bukowińskiego uchwalił na wniosek posła Onciula zainicyować zjazd członków wszystkich Wydziałów krajowych z Austryi, celem poruszenia myśli utworzenia monopolu spirytusowego dla trwałej sanacyi funduszów krajowych.

Demonstracya antipruska.

Abbazia. W kawiarni „Quarnero" orkiestra zaczęła grać pieśń, dedykowaną ks. Joachimowi pruskiemu, który bawi tu wraz z żoną. Publiczność wygwizdała jednak kompozycyę, poczem książę wraz z żoną opuścili kawiarnię.

Szowinizm niemiecki.

Grac. Deputacya studentów niemiecko-narodowych udała się do rektora z prośbą, aby w przyszłości dyplomy doktorskie wystylizowane były w języku niemieckim, a nie po łacinie. Rektor przyrzekł prośbę tę poprzeć.

Bajdy hr. Bobrińskiego.

Petersburg. Hr. Bobriński ogłasza w „Ruskoje Słowo" artykuł, w którem opowiada o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszczają się na Rosyanach w Galicyi i na Węgrzech. Hr Bobriński oświadcza, że wkrótce odbędzie się w Austryi szereg procesów, mających na celu teroryzowanie ludności rosyjskiej. Wielu świadków w procesie w Marmarosz Sziget zeznawało dopiero po torturach, jakie im zadawali żandarmi. Dalej opisuje hr. Bobriński zmyślony fakt, iż 11 dziewczętom grożono wrzuceniem do Cisy, jeżeli nie wrócą z prawosławia na obrządek grecko-katolicki.

Petersburg. Hr. Bobrinskij w czasie publicznego wykładu omawiał swoją wycieczkę na Węgry i zakończył wykład słowami: »Prześladowanie prawosławnych w Austryi jest następstwem niezgody wśród Rosyan i tak długo będzie trwać, dopóki cały naród rosyjski nie podniesie się zgodnie w obronie swej własnej wiary.«

Antirosyjski ruch w Szwecyi.

Sztokholm. Stronnictwo konserwatywne wydało odezwę do narodu, w której ostro atakuje ustępujący rząd. Rząd ten bowiem postawił na pierwszym planie parlamentaryzm, a na drugim dopiero obronę państwa, oraz dążył do upokorzenia króla i utworzenia republiki. Odezwa wzywa w myśl słów króla do zbrojeń przeciw Rosyi.

Wypadek króla belgijskiego.

Berlin. Jak „Berl. Ztg. am Mittag" donosi z Brukseli: Król Albert, który dzisiaj przed południem wyjechał na przejażdżkę konną, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Koń, spłoszywszy się, rzucił się i upadł razem z królem. Król nie mógł się podnieść i narzekał na wielki ból w lewem ramieniu. Przeniesiono go natychmiast do zamku, gdzie lekarze stwierdzili złamanie lewego ramienia.

Zawieje śnieżne.

Nowy Jork. Zawieje śnieżne trwają od 3 dni bez przerwy. Komunikacya przerwana. W porcie znajduje się 40 wielkich okrętów, które z powodu zawiei nie mogą wyjechać na pełne morze.

Wiedeń. Zakład kredytowy uchwalił podwyższyć kapitał akcyjny ze 150 milionów na 170 milionów koron. Akcyonaryuszom przyznano dywidendę 34 korony wobec 33 koron w roku ubiegłym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

✝

Józefa z Jahnów Gralewska

urodzona w roku 1845

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 16 lutego 1914 roku w Nowym Sączu.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 17 b. m. o godzinie 3 po południu w Nowym Sączu. Na ten smutny obrzęd zaprasza pozostała rodzina [illegible]

Osobne zawiadomienia [illegible]

Zakład [illegible] Wolnego.

Dnia 10 stycznia b. r. odbył się w Zakładzie Dra Chramca w Zakopanem Bal, pod protektoratem JWPani Drowej Andrzejowej Chramcowej i JWPani Józefowej Iżyckiej na cele ambulatoryum Stowarzyszenia PP. Ekonomek w Krakowie.

Do komitetu należały: JWPani Szczeniowska i JWPani Nikorowiczowa.

Czysty dochód wynosi 735 koron.

Wszystkim, którzy się do urządzenia tego Balu przyczynili, a w szczególności JWPaniom Protektorkom i Komitetowym za ich trudy, JWPanu Władysławowi hr. Zamoyskiemu za ofiarowane wino — serdeczne podziękowanie niniejszem składamy.

Za Wydział Stowarzyszenia PP. Ekonomek św. Wincentego à Paulo

Marya Wiszniewska, przewodnicząca. Joanna Stryjeńska, sekretarka.

Do numeru niniejszego dołączony jest prospekt „Historyi malarstwa polskiego", wychodzącej we Lwowie". 1202

Podziękowanie

Powodowani szczerą wdzięcznością, dziękujemy serdecznie WPanu Drowi Rogalskiemu Dyrektorowi szpitala w Tarnowie za skuteczne i szybkie wykonanie operacyi, oraz WPanu Drowi Leonowi Brandowi w Ropczycach za nader sumienne wyleczenie i troskliwą opiekę, jaką otaczał naszą ukochaną żonę i matkę w jej ciężkiej chorobie.

Józef Bohrer z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lutego. (Giełda południowa). Marki 117·55. Renta srebrowa 85·70. Renta koronowa węgierska 82·40. Akcye austr. zakł. kred. 6·0[illegible]. Akcye węg. zakł. kred. 8[illegible]. Akcye Anglobanku 34[illegible]. Akcye Unionbanku 610·5. Akcye Bankvereinu 537·—. Akcye Landerbanku 12450. Akcye kolei państwowych 717·00. Losy tureckie 100·0. Akcye fabryki broni 9[illegible]. Akcye tytoniowe 4[illegible] —. Alpiny 8[illegible]. Rima-Murany 671·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 29·15. Losy tureckie 12[illegible]. Ruble 253·75. Skoda 782·—. 4% prior. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 17 lutego. (Giełda poranna). Akcye kredytowe 207·—. Tow. dyskontowe 198·—. Bochum 0·—. Fenix 0·—.
Usposobienie: słabo.

L. 1869. 1403 1 3

Ogłoszenie licytacyi dzierżawy dóbr Pław.

Dnia 27 lutego 1914 rano o godzinie 10 odbędzie się ustna i ofertowa licytacya na dzierżawę dóbr miejskich Pławy, obszaru 211 morgów z budynkami, bez inwentarza, na lat 12. Dobra położone są 4 kilometry od stacyi kolejowej w Oświęcimie.

Urząd miejski w Oświęcimie.
Oświęcim, dnia 11 lutego 1914.

Burmistrz:
Mayzel.

Nr ins. 9 1 7

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza 29, w środę dnia 18 lutego 1914 r. i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Różne książki w języku polskim, włosy, warkocze, loki i t. p., aparaty do oświetlenia „Brikettid" i sprzęty domowe.

Kraków, dnia 16 lutego 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

L. 2969/14 1419 1 8

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę naczelnika miejskiej straży pożarnej w Przemyślu z płacą roczną 1600 kor., ryczałtem na mundur 240 kor., mieszkaniem w koszarach straży ogniowej i opałem, prawem do czterech dodatków trzechletnich po 200 kor., oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą wykazać następujące warunki:

1) fachowe uzdolnienie, wykazane dotychczasowem zawodowem zajęciem i świadectwem złożonego egzaminu z gimnastyki i pożarnictwa,
2) prawo obywatelstwa austryackiego,
3) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak i politycznym,
4) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie,
5) nieprzekroczony 40 rok życia, oraz przedłożyć:
6) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza powiatowego (fizyka) albo lekarza gminnego w miejscu ostatniego zamieszkania kandydata, a w razie nominacyi poddać się zbadaniu stanu zdrowia przez tut. lekarza miejskiego.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu do dnia 28. lutego 1914.

Magistrat król. wolnego miasta Przemyśla.
dnia 8. lutego 1914.

Komisarz rządowy:
Lanikiewicz.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.